

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztaamtu, lub do księgarni Klasykcyjnej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Glucksburga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztyowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna* 7½ r. sr.

Bez pocztą, dla odbierających w księgarni: *Roczna*, 13 rub. srebr. *Półroczna* 6½ rub. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się też sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK,

19 Września.

1 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 18/30 Września.

N. CESARZ Jmć, podczas bawienia swego w Kijowie, 8 Września zwiedził o 1 po południu Sofijski Sobór, potem Michajłowski monaster, następnie oglądał miasto i budujący się gmach 2 Gymnazyum. Nakoniec N. PAN, zatwierdziwszy projekt nowego placu w Starym Kijowie i miejsce dla budowy lokalu dla władz miejscowych, raczył oglądać arsenał.

9 Września o godzinie 10 rano, N. CESARZ Jmć raczył słuchać Mszy św. w Kijowsko-Pieczerskiej Ławrze, po ukończeniu której odbył przegląd wojsk, zebranych pod Kijowem i znalazł je we wzorowym pod wszelkimi względami porządku. Po obiedzie N. PAN raczył zwiedzić Instytut panien szlacheckich i następnie oglądać roboty na górze Alexandrowskiej.

10 Września J. C. Mość raczył oglądać miejscowości przy zjazdach do Dniepru, gdzie zamierzana jest budowa stałego mostu, następnie obejrzał roboty w Kijowskiej twierdzy. O godzinie 1 N. CESARZ raczył być w lazarecie, po tém zwiedził Uniwersytet św. Włodzimierza i obejrzał tam ogród botaniczny i cieplice a następnie miejscowość wsi Szulawszczyzny.

O 6 po południu N. PAN raczył oglądać baraki piechoty i naprzeciwległą miejscowość.

11 Września J. C. Mość obejrzał oboz saperów pod Kijowem, potem zwiedził koszary wojennych kantonistów, a następnie był w Kijowsko-Pieczerskiej Ławrze, gdzie uczcił obrazy i relikwie SS.

Tegoż dnia, o 4 po południu, N. PAN odjechał do Elisawetgradu

Na statku parowym *Orzeł Pruski* który odpłynął 15 b. m. do Stettinu, znajdował się J. C. WYSOKOŚĆ XIĄŻĘ MAXYMILJAN LEUCHTENBERGSKI.

Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu, panna Inez d'Oubril mianowana Frejliną N. CESARZOWEJ.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

17 Lipca. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o wolnych słuchaczach lekcji w Uniwersytetach. (Osobna klasa prywatnych słuchaczy nadal ustaje. Urzędnicy zaś i pełniący służbę i dymissionowani, tudzież wszystkie osoby wolnego stanu mogą słuchać lekcji w Uniwersytetach za pozwoleniem Rektora, i potem zdawać examen dla otrzymania: albo uczonego stopnia, albo świadectwa o zaliczeniu ich do pierwszej klasy cywilnych urzędników).

23 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o karach za wprowadzanie kontrabandy na Pruskiej granicy.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o tém, iż ludzie poddani otrzymujący wolność z powodu iż zostali przedani oddzielnie od

familij, do nowego popisu ludności nie wykreślają się ze spisów podatkowych i podatki za nich powinni płacić właściciele, do których ci ludzie byli przypisani.

28 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA objaśnienia, iż przy awansie w rangach za wysłużenie potrzebnej liczby lat, otrzymane niedawno nagrody, bądź pieniężne, bądź inne jakie, nie mogą zawadzać przyznaniu starszeństwa w rangach, jeżeli się ono będzie należało.

29 tegoż m. O przewodzie sądowym spraw tyczących się rządowego stadnictwa.

Tegoż d. Z ogłoszeniem Rozkazu N. CESARZA, aby Konsystorze Protestantskie nosiły nazwanie gubernij, w których się znajdują.

30 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o Towarzystwie Ogniowem zawiązanem w 1827 r. Termin danego temu Towarzystwu przywileju upłynął. Rada Państwa pozwoliła mu przedłużyć swoje działania, lecz już bez wszelkich wyłącznych praw i korzyści; przytém uznała za potrzebne zabronić assekurowania za granicą dóbr znajdujących się w Rosyi, wyjąwszy jednak takie których Ogniowe Rosyjskie Towarzystwa i kompanie nie zechcą przyjąć do assekurowania. Niezależnie od tego N. CESARZ rozkazał, aby we wszystkich Ogniowych Towarzystwach pobierano po 75 kop. z 1000 r. tary assekuracyjnej i aby dochód ztąd szedł na ulepszenie policij w miastach, gdzie assekurowane dobra będą położone. Wraz z tém Zdaniem Rady Państwa, Gazeta Senatu ogłosiła nową ustawę Rosyjskiego Ogniowego Towarzystwa).

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa pozwalającego i nadal mieszczanom i innym osobom handlującym za świadectwami 4 klasy, wyrabiać w domowych fabrykach cygara z rosyjskiego tytoniu.

5 Sierpnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o zaliczaniu zsyłanych na osiedlenie w Syberji do różnych oddziałów i o zapisywaniu ich jako miejskich mieszkańców.

P. Richard Cobden opuścił 13 b. m. Petersburg na statku parowym *Mikolaj*, który odpłynął do Lubeki.

O CHOLERZE.

Według wiadomości odebranych już po 3 Września, epidemija, prócz dotychczasowych punktów zjawiała się:

16 Sierpnia w powiecie Zieńkowskim gubernii Połtawskiej.

23 tegoż m. w mieście Penzie.

28 tegoż m. w mieście Liwnach gubernii Orłowskiej.

Donoszą Ministerstwu Spraw Zagranicznych że cholera wybuchnęła znowu w pogranicznych prowincjach Persyi i Turcyi Azyatyckiej, mianowicie, 9 Sierpnia w Erzerum a 11 w Tawrizie.

Z dotychczasowych punktów w niektórych powiatach gubernii Woroneżskiej, cholera zaczyna ustawać, ale w innych zjawia się. W samém mieście Woroneżu, po 5 Września było chorych 2561, umarło 866.

W mieście Saratowie epidemija grasuje zawsze z wielkim natężeniem. Od 22 po 28 Sierpnia było chorych 1395, umarło 1222.

Na Donie cholera ustaje w niektórych a zjawia się w innych punktach.

W mieście Kerczu okazała się 9 Sierpnia.

W Kursku cholera natężyła się od 20 Sierpnia. Od 14 po 27 tegoż miesiąca było chorych 346, umarło 177.

12 Września 1847.

NOWINY Z KAUKAZU.

12 Sierpnia, oboz pod wsią Sałty w Dagestanie.

«Rozbiwszy 7 Sierpnia bandę górali, zebraną na przeciw lewego skrzydła naszej pozycyi pod wsią Sałty, Głównodowodzący pociągnął w nocy na 9 tegoż miesiąca z pięciu i pół bataljonami piechoty, sześciu górnemi jednorogami i całą jazdą na wyniosłości przytykające do prawego skrzydła obozu, ażeby oczyścić i tę przestrzeń od partyj nieprzyjacielskich.

«Kolumna o świcie podeszła pod zawały urządzone na drodze z Sałty do Kuppu i Chodżał-Machi. Nie czekając ataku górale uciekli i rozsypali się na wszystkie strony.

«W tymże czasie kompanija Dagestańskiego pułku piezszego, pod dowództwem porucznika *Karmazina*, wyparła nieprzyjaciela z pozycyi prawie niedostępnej na przyładku, utworzonym przez dwa głębokie parowy, z którego mogli niepokoić robotników, pracujących w naszych okopach.

«Gorale śpieszną ucieczką skryli się za rzeką Kera-kojsu i dopiero przeszedłszy Sałtyński most zatrzymali się na przeciwnych wyniosłościach.

Tym sposobem wojska rozpedziły wszystkie zebrane bandy Lezgińców w okolicach obozu.

W Czecznie rokoszanie odnieśli też porażkę.

Banda rabusiów, wynosząca do 600 ludzi, niespodzianie przeprawiwszy się przez rzekę Assę, zdołała zabrać trzodę i tabun należący do mieszkańców nowej stancyi, urządzonej ponad tą rzeką.

Za danym znakiem trwogi pułkownik *Słepcow*, wziawszy 60 kozaków, puścił się na odcięcie góralów. Attakować ich i odbić całą zdobycz, było sprawą jednej chwili. Tymczasem nadbiegła secina górnego pułku kozaków, z

wojskowym starszyzną *Schillingiem* i zebrana na prędcie komenda ze 30 kozaków a adjutantem Głównodowodzącego, podpułkownikiem hrabią *Galateri*. Przewyższający liczbą Czeczeńcy walczyli uporczywie, lecz ujrawszy ciągnących od Sunży kozaków, rzucili się do lasu. Pułkownik *Slepcew* dogonił ich nad samą *Assą*. Sztandarowi, na dobrych koniach, zdołali przebyć rzekę, tył zaś partyi odcięty został od rzeki. Kozacy zmusili Czeczeńców rzucić się z urwistego brzegu do wody, rąbali ich i topili. 17 trupów nieprzyjacielskich przywieziono do stancji; prócz odbitej wielkiej ilości broni, 70 koni z rzędami pozostało w naszym ręku i według pewnych wiadomości strata nieprzyjaciela w zabitych tylko wynosi 50 ludzi.

Z naszej strony poległo 9 kozaków i rannych jest 7.

Na innych punktach linii Kaukazskiej wszystko było spokojne.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

DARMSTADT, 17 Września. JJ. CC. Wysokości W. X. Następca Cesarzewicz i W. X. Cesarzewiczowa Rossyjscy, tudzież W. X. Ich Córka wrócili z Baden w dniu wczorajszym z J. K. W. Wielkim Xięciem Następcą i Xięciem Alexandrem.

ANGLIJA. Londyn, 17 Września. Dzisiejsze gazety Londyńskie dają wiadomości o podróży Królewskiej po 14 b. m. J. K. Mość po tę datę bawiła jeszcze w Szkocyi, zkąd dziś zamierzała odjechać; wiadomość przeto gazety *Times* o przypadku zdarzonym z yachtem Królewskim okazuje się mylną.

Podług *Carlisle Patriot* jeden inżynier w Glasgow wynalazł machinę, za pomocą której okręty na rzekach i kanałach będą mogły iść z taką szybkością jak parowozowy po drogach żelaznych i o połowę taniej.

— Admiralicja wydała nowe urządzenie marynarki wojennej, wraz z artylleryą i ludźmi na wszelkich statkach wojennych. Następną tablica wykazuje stan marynarki angielskiej według tego urządzenia:

	Dział.	Ludzi.
19 okrętów 1 klasy mających	2,210.	18,650.
43 ——— 2 ——— ———	3,758.	33,260.
32 ——— 3 ——— ———	2,348.	19,600.
38 ——— 4 ——— ———	1,920.	18,550.
52 ——— 5 ——— ———	2,086.	16,600.
36 ——— 6 ——— ———	826.	7,470.
79 słupów	984.	9,675.
16 brygów.	78.	1,630.

315 statków wojennych. 14,920. 124,845.

Same tylko fregaty parowe i statki parowe składające straż nadbrzeżną wchodzi do tej tablicy. Prócz tego jest 99 statków parowych mających od 3 do 16 dział a na nich ludzi 13,320.

Londyn, 18 Września. Donoszą o nowem i bardzo znacznem bankructwie domu Reid, Irving i komp.

— Królowa Jmć spodziewana jest w Londynie na dzień pojutrzej.

FRANCYA. Paryż, 17 Września. Monitor urzędowy dzisiejszy zawiera wyrok Królewski mianujący Xięcia d'Aumale Wielkorządcą Algeryi.

— Poseł Perski Mirza-Mehemet - Ali - Chan przybył dziś do Paryża.

— Król, wyrokiem z d. 12 b. m. datowanym w St. Cloud na przełożenie Ministra Sprawiedliwości przebaczył prawie pięciuset skazanym na rozmaite kary za ostatnie rozruchy z powodu drożyzny zboża.

— Izba oskarżeń wydała w d. 15 b. m. wyrok oddający pod sąd P. Rosemond de Beauvallon, za danie fałszywego świadectwa w sprawie kryminalnej P. d'Ecquevilley, który, jak wiadomo, skazany został na 10 lat więzienia za zdradliwe sekundowanie w pojedynku P. de Beauvallon z P. Dujarrier, w którym ten ostatni poległ.

— Gazeta *Union Monarchique* z największem oburzeniem donosi o skłádce otwartej w Departamencie du Gard dla pokrycia kary pieniężnej, na którą były Minister Prac Publicznych Teste został skazany za przekupstwo w sprawie o kopalniach soli w Gouhenans.

— Zwłoki Króla Ludwika Bonaparte i jego syna, na przód przewiezione do Korsyki, przybyły teraz do Marsylii, zkąd odprawione będą do Paryża, a następnie do Saint Leu, gdzie stosownie do woli zesłego Króla będą pochowane.

Paryż, 19 Września. Monitor urzędowy z dnia dzisiejszego ogłosił wyroki Królewskie mianujące generał-poruczników Reddie i Dode de la Brunerie, Marszałkami Francyi. Wakanse na tę godność otwarte zostały przez zgon Marszałków Grouchy i Oudinot. P. Reddie jest zięciem Massenya.

HISPANIA. Madryt, 13 Września. Gabinet nasz jest nakoniec uzupełniony. Ogłoszone zostały wyroki Królewskie, które Minister Sprawiedliwości P. Goyena mianowany Prezesem Rady Ministrów a P. Cortazar Ministrem Spraw Zagranicznych. Prócz tych dwóch, skład terażniejszy Gabinetu jest następujący: P. Salamanca, Minister Skarbu — P. de la Escosura Spraw Wewnętrznych — Jenerał Cordova Wojny — Jenerał Ros de Olano Oświecenia i Handlu — P. Sotelo Marynarki.

PRUSSY. Berlin, 25 Września. Król Jmć, 18 b. m. wieczorem przybył do Trewiru.

AMERYKA. Wiadomości z Boston odebrane po 2 Września odejmują wszelką nadzieję pokoju z Meksykiem. Układy zostały zerwane. Posilki oczekiwane przez generała Scott nadesały do Puebla i cała armija jego, wynosząca do 15,000 ludzi, miała 7 Sierpnia pociągnąć na Mexico.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(PRZEZ STATEK STETTIŃSKI I POCZTĘ LĄDOWĄ.)

LONDYN, 20 Września. Admiralicja przedsięwzięła środki, które każą domyślać się jakiegoś nieprzewidzianego politycznego zwłknięcia. Dwaj Kontr-admirałowie: sir Ch. Napier dowodzący osobiście flotą w kanale la Manche i sir Th. Ussher, dowódca portu Cork, zostali odwołani od tych dowodów dla użycia w razie pierwszej potrzeby. Mowa jest o utworzeniu dwóch flot nowych, z których jedna ma się trzymać na wysokości przylądka Finistere w Portugalii, a druga w kanale oddzielającym Angliję od Francji.

PARYŻ, 21 Września. Ogłoszony został wyrok Królewski, powołujący do czynnej służby 60,000 ludzi z klasy 1846 roku.

GRECYA. Odebrano w Tryście wiadomość o zaszłej 12 Września śmierci pierwszego Ministra P. Colletti.

(*Journ. de S. P. Psz. Połn. R. I.*)

LITERATURA.

SWIATŁO I CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFŁA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

IX.

Na drugi dzień rano Doktor udał się do Ewy, i pamiętając powzięty zamiar przywłaszczenia sobie nad nią przewagi, zaczął przemawiać do niej tonem dość śmiałym, ironicznym, i moralizując surowo przybierał coraz więcej powagi. Ewa zmiarkowała zmianę i niepokazując żadnej obrazy słuchała go cierpliwie.

— Pani musiałaś wziąć większą dawkę lekarstwa niż było przepisane — rzekł Notkiewicz, bo zdaje mi się iż tak nagły skutek niepowinien był nastąpić. Pani w samej rzeczy wyglądasz jak osoba bardzo chora.

— Tym lepiej — odpowiedziała Ewa słabym głosem.

— Przepraszam Panią! — psuć sobie zdrowie niegodzi się.

— Czy moje zdrowie komu potrzebne? choćbym umarła, kogoż to może zasmucić?

— Rodziców którzy panią kochają, krewnych, przyjaciół i kogoś jeszcze — i mnie nawet.

— Nawet pana? tegoż się nie spodziewała po człowieku co na chwilę pokazał mi jakieś współczucie, a potem zaczyna się cofać. Idź pan lepiej do papy, i wydaj moją tajemnicę jeżeli dotąd tego nieuczyniłeś.

— Bądź pani spokojna! tajemnicy niewydałem i niewydam, lecz dalej postąpię jak mi każe sumienie.

Po tej groźbie spodziewał się wielkiego skutku. Sądził że go będzie błagała, zaklinała, że użyje łez dla zmiękczenia go, już się krzepił w odwadze, chciał wytrwać w surowości i dać całej sprawie korzystny zwrot dla siebie, lecz w tej właśnie chwili Ewa obojętnie wyjęła z pod chustki zaczęta fiaskę mixtury, z własnoręcznym napisem Doktora i rzekła — więc ja papie pokażę to lekarstwo i poproszę żeby się zapytał Doktorów od jakiej kobiecej choroby można go tak skutecznie używać żeby przez jedną noc stracić zdrową cerę? Ojciec mój tylko co mnie odwiedził i wyszedł przelękniony przemianą w mojej twarzy. Uspokajał mnie tym że zapewne choroba się przesiliła i teraz wkrótce będę się miała lepiej.

Na te słowa Notkiewicz strchnął, cała jego junakierja w mgnieniu oka znikła, zaczął się jąkać niewiedząc jak się odezwać i nareszcie zapytał — czy pani od tej odrobiny lekarstwa tak mocno pobladłaś?

— Ja pańskiej mixtury wcale nie używałam, lecz jeżeli się poróżniemy to mogę powiedzieć że mając bardzo słabe zdrowie, doświadczyłam od tej odrobiny wielkich boleści.

— Od czegoż pani tak źle wyglądasz?

— Mówiłam panu wczoraj, że jeszcze na pensii miałam na to sposoby — odrzekła Ewa z ironicznym uśmiechem wyprostowała się w krześle, spójrzała dumnie na Doktora, rumieniec tryumfu wybił na jej lica, oką zaiskrzyło się, słowem w jednym momencie spełniła się w niej dziwna zmiana. Zdawało się że dłonią starła sobie z twarzy to piętno choroby, które dopiero co było tak wyraźne. Wiesz pan co? dodała z przyciskiem, głosem dźwięcznym od mocnego postanowienia, radzę panu postępować ze mną szczerze! Wczoraj jeszcze miałeś pan zupełną swobodę przyjąć lub odrzucić moją propozycję — dziś już późno się cofać. Obmyśliłam zawczasu wszystko, na co byś pan mógł się odważyć, i proszę mi wierzyć że każdy krok pański uczyniony przeciw mojej woli niechybnie obróci się na jego własną zgubę.

Notkiewicz zdumiał się i przelął.

Gdyby miał był mniej zarozumiałości a więcej doświadczenia byłby się zaraz z początku przestraszył, pierwszą przemową swojej pacjentki — byłby zaraz uciekł z tego domu; lecz na drugi dzień, trwając w złym zamiarze, chcieć tylko górę wziąć nad spółniczką, to było grubą

omyłką. W procesie wielkich zagadnień serca, kobieta nigdy prawie nie idzie drogą średnią, drogą rozmysłu i umiarkowania, lecz zwyczajnie rzuca się do ostateczności. Ztąd wypływają heroiczne czyny i zbrodnie, ztąd kobiety w kwestjach życia prawie zawsze wyprzedzają mężczyzn tak samo na drodze wielkich poświęceń i cnót jak też na bezdrożach upadku moralnego. Mężczyzna niepodoła jej ani w jednym ani w drugim.

— Tak, szanowny konsyljarzu, rzekła dalej Ewa niedając porażonemu na głowę przeciwnikowi przyjąć do siebie i opatrzyć swoje stanowisko — porzuć dziecinne pokusy do jakiejś zdrady, bądź lepiej moim przyjacielem i sprzymierzeńcem a wdzięczność moja pana nieminie. To powiedziawszy podała mu na znak zgody białą swoją rączkę którą Doktor z westchnieniem ucałował, i spytała niby od niechcena — Jakże pan u nas wczorajszy dzień przepędził?

Notkiewicz odpowiedział że w towarzystwie kobiet czas przeszedł mu najprzyjemniej. Ewa zaczęła mu zadawać jedno pytanie po drugim o różnych szczegółach, mówiła bardzo prędko, zmuszając tym i Doktora do prędkiej odpowiedzi, i tym sposobem schwyciła kilka słów powiedzianych bez namysłu z których domyśliła się uczuć Doktora dla Heleny. — A! rzekła sobie w duchu, szanowny konsyljarz przyjmując różowe więzy mojej siostrzyczki, postanowił widać zrzucić z siebie moje żelazne jarzmo! i wraz korzystając z odkrycia odezwała się — Wiedziałam o tym że pan cały wieczór starałeś się podobać mojej siostrze, lecz sądziłam iż to była zwyczajna grzeczność.

— Ale tak też jest w samej rzeczy! rzekł Doktor zmieszany.

— Szkoda!

— Dla czego?

— Gdyby było coś więcej jak grzeczność i gdybyś panu mnie się niesprzeciwiał, to mogłabym mu przyrzec moją pomoc. Odemnie zależy żeby ciotka moja zabawiła u nas jeszcze kilka dni i razem z panem wyjechała, lub też żeby się niezwłocznie oddaliła i drzwi swego domu na zawsze przed panem kazała zamknąć. Czy wierzysz pan temu?

— Niezupełnie. Wszakże papa sam ją do Rozalina zaprosił i na prośbę mamy dotąd niepuszcza. W cóż się obróci gościnność i pokrewieństwo?

— Właśnie dla tego że tylko papa zatrzymuje ciocię, upewniam pana iż wyjazd jej odemnie zależy. Wiem że pan powiedziałeś memu ojcu żeby mi się w niczym niesprzeciwiał — jeżeli więc poproszę go żeby ciocia została, to niezawodnie zostanie, jeżeli przeciwnie oświadczę że obecność jej żenuje mnie i powiększa moją chorobę, to wyjdzie. Jak pan myślisz?

— Może być.

— Co się zaś tycze przerwania dalszej znajomości pana z moją ciotką to dość mi będzie powierzyć jej pod sekre-

tem że pan będąc sam na sam zemną ucałowałeś rękę swej pacjentki, zamiast puls jej obserwować. A wierz mi pan że ciocia moja jest bardzo skrupulatna, i niezmiernie lekliwą ma wyobraźnię kiedy chodzi o Helenkę.

— Ależ pani sama mi rękę podałaś?

— Umyślnie. Ja nic nierobię bez celu.

— A to okropnie!

— Niemasz w tym nic okropnego. Działam tak jak mi potrzeba. Lecz powiedzże mi pan co wybierasz, czy chcesz żeby ciocia została u nas, czy żeby wyjechała?

— Jeżeli to od pani zależy to proszę zatrzymać ciocię — nie dla tego żebym już miał pewne zamiary na przyszłość, lecz jedynie dla odnowienia dawnej znajomości.

— Cha, cha, cha! widzę że otwartość jest trudną dla pana cnotą, jednakże żebyś się pan u nas nienudził, przyrzekam mu moją pomoc. Wszakże słuszną jest rzeczą żebyś mi się pan też równą przysługą wywiązał. Proszę powiedzieć papie że kaprys mój najprędzej przejdzie jeżeli mu się nie będzie sprzeciwiał, jeżeli pozwoli bywać Waleremu, tylko coraz rzadziej i coraz obojętniej będzie go przyjmował.

— Jakże ja z tą propozycją wystąpię? to nie doktorska rzecz.

— Przepraszam, podobną propozycją najwłaściwiej zrobić doktorowi, tylko trzeba zręcznie postąpić. Zwierz się pan naprzd cioci i powiedz żeby serjo pomowiła z mamą i z papą. Możesz pan dodać że sam Walery zobaczywszy obojętność rodziców i różnicę z dawniejszym ich obejściem się, pozna niepodobieństwo pozyskania mej ręki, i sam przestanie bywać. Zdaje mi się że w tej propozycji niema nic złego?

— Dla czegoż pani tego pragniesz?

— Jest to próba. Może Walery istotnie mnie porzuci? chcę go doświadczyć, a razem i siebie samą — może ja pierwsza przestanę go kochać?

— Sądzę że na to mogę się zgodzić.

— Bez wszelkiego wyrzutu sumienia!

— Tylko że z panią na każdym kroku sidło gotowe!...

— O, proszę się nielekąć! — cóż zgoda?

— Niech i tak będzie! zgadzam się!

— Adien! pomówże pan z ciocią i mamą a po wspólnej naradzie z papą. Według mego zdania najskuteczniej można przemówić do papy przed samym końcem obiadu. Potem proszę mnie niezwłocznie odwiedzić.

Przełożenie które Doktor uczynił kobietom miało w jego ustach taką powagę, taki pozor niechybnego skutku, że obydwie przyjęły myśl jego z wdzięcznością i przyrzekły mu swoją pomoc. P. Łobzowski, w smutku miał zwyczaj pić przy stole lepsze wino i kilka kieliszków więcej. Rozgrzany nieco trunkiem i zaatakowany razem przez żonę, jej siostrę i Doktora, (Helenę bowiem wraz po ostatniej potrawie, wysłano) opierał się z początku gwałtownie, lecz

zbijany we wszystkich swoich zarzutach, wstrzymywany w popędach gniewu, względami na zdrowie córki, łzami żony, perswazją Kapitanowej i zimną krwią Doktora, musiał w końcu ustąpić i rzekł — mniejsza oto! niechaj sobie ten hołysz bywa w moim domu, lecz daję jemu i wam tylko dwa tygodnie czasu. Potem żeby jego noga tu niepostała *autrement je le ferai chasser par mes laquais!*

Wszystkie twarze się rozjaśniły. Kobiety szturmowały jeszcze dalej i trzymając się przysłowia że wtedy trzeba kuć żelazo kiedy gorące, wymogły na gospodarzu że pozwolił posłać Łaszczę do Walerego, i oświadczyć mu w prywatnej rozmowie iż może znów bywać w Rozalinie skoro tylko zdrowie Ewy nieco się polepszy.

Notkiewicz stanowczo zaręczył że Ewa jak się dowie o tej niespodzianej dobroci ojca, zaraz na drugi dzień wyjdzie do gościnnego pokoju, i to zapewnienie rozpogodziło czoło P. Łobzowskiego, który z ustępstwa swego zaczynał być niekontent. Matka wzięła na siebie obowiązek przygotowania córki i chciała iść do niej natychmiast lecz Doktor prosił pozwolić mu wprzód dowiedzieć się jaki skutek sprawiło jego lekarstwo, i oddalił się do pokoju chorej.

— Papa zgodził się! — rzekł wchodząc do pacjentki.

— Dziękuję panu; — odpowiedziała Ewa dość sucho. Na twarzy jej niewiadać było najmniejszego znaku wzruszenia. Zdało się że ta nowina bardzo mało ją obchodzi. Niezależnie o panu — dodała po chwili.

— I pani się niecieszysz nawet?

— Próba jest tajemnica. Pomyślny skutek jedynie może mnie zaspokoić. Tym czasem proszę mi dziś przysłać lekarstwo od beżsenności, tylko płynne, bo pigułek nie lubię, i mocne, gdyż natura moja słabym środkiem się opiera.

Doktor się przeląkł.

— Czego pani żądasz odemnie? zawołał skwapliwie.

— Lekarstwa na sen — odpowiedziała obojętnie.

— Domyślam się że pani pragniesz mieć *opium*. Jeżeli nasłuchawszy się opowiadań o przyjemnych niby marzeniach które ten silny narkotyk sprawia życzysz sobie pani użyć go w teraźniejszym smutku, to ostrzegam panią że się możesz fatalnie omylić. Nieradzę odważać się na tę zabawkę. Opium jest trucizną. Najmniejsza pomyłka w dozie może panią narazić na najokropniejsze cierpienia, nawet na śmierć.

— O skutkach opium mówił nam professor botaniki na pensii. Wiem że to trucizna, i niedomagam się jej koniecznie. Możesz mi pan dać drugie lekarstwo od beżsenności, tylko płynne i w znacznej ilości żeby mi na długi czas wystarczyło. Co do tego zaś żebym się w dozie nie omyliła, to pan napisz wiele kropel na raz przyjąć należy.

Doktor był mocno zafrasowany. W podróźnej swoje

apteczce nie miał właśnie innego lekarstwa, i widział się zmuszonym dać napierającej się dziewczynie tak gwałtowny środek jak opium. Chwiejąc się jeszcze w trwodze rzekł do chorej solennym głosem, przyznaj mi się pani otwarcie jak rodziców kochasz, czy w samej rzeczy tej pomocy potrzebujesz? i dla czego wymagasz wielkiej ilości lekarstwa?

— Od jakiegoż to czasu Doktorowie zaczęli zmuszać chorych zaklinać się, i może nawet przysięgać? *fi done!* z panem zawsze trzeba wracać do początku! przestań pan czas na przóżno tracić i przyslij mi dziś lekarstwo. Chcę tego koniecznie!

— Ja pani będę sam dawał krople, własną ręką.

— Żałuję mocno że tej grzeczności żadną miarą przyjąć niemogę. Dziś mam zamiar tylko doświadczyć mocy tego lekarstwa na jednej z moich służących, a jutro dopiero sama go zażyję. Bądź pan spokojny! nie się złego niestanie jeżeli tylko, jak się spodziewam, wskażesz mi pan dokładnie wiele kropel na raz można wziąć w napoju.

— Zastanów się pani, czego wymagasz.

— Czy pan mnie uważasz za dziecko? proszę mi wierzyć że nie raz, lecz dwa razy zastanowiłam się nad tém czego żądam.

Notkiewicz chciał się jeszcze opierać, lecz w tej chwili niecierpliwa matka weszła do pokoju. Ewa spójrzała na Doktora wzrokiem w którym wyczytał niezłomną jej wolę i coś satanicznego na przypadek gdyby chciał się opierać żądaniu. Skinął więc głową na znak zgody, powiedział matce że chora ma się znacznie lepiej i zamyślony oddalił się.

— To szatan a nie kobieta! powtarzał sobie w umyśle śpiesząc do salonu, ażeby orzeźwić się po tém odurzeniu które spadało nań po każdej rozmowie z Ewą. Szatan prawdziwy! Co to za zręczność w korzystaniu z każdej drobnostki, co za przebiegła wyobraźnia! jaka przewrotność w duszy! O jaka różnica z miłą jej siostrzyczką? Przyznam się że temu P. Waleremu wcale niezazdroścę jeżeli fortuna pomyślnym marżajem uwieńczy nakoniec jego miłostki. Wprawdzie śliczną będzie miał żonę, tak cudownie piękną że się w niej można codziem na nowo pokochać, — że żaden obraz ani posąg w świecie jej niedorówna, ale za to też proszę być całe życie najpokorniejszym sługą Jejmości! Asmodeusz byłby jej niewolnikiem a cóż mówić o człowieku z krwi i ciała? A to przekłete opium? hm! mam jakieś przeczucie że to nie na dobry użytek — ale cóż robić? na nieszczęście za daleko zaszedłem — cofać się niepodobna!

(Dok. nast.)